

# Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

## Što čuwać za hranicaju?

U Kitai tak-zwanaja młodokitajskaja partija niedaŭna zwiarnuła da Kitajskaho regienta z dwuma prašeńniami (petycijami), kab jon sklikaŭ parlament (jak-by našu Dumu). Ŭ hetych petycijach młodokitajcy deklarawali regientu pastawić monument, kali zhodzicca jon na ich dumki. Kali ű adkinie ich prašeńnie, tady padnimuć jany bunt. Regient napisau im taki adkaz: „Wašy zmahańnia za wolu warty pachwały, tak sama jak i waša miłašć da baćkaŭščyny (patryotyzm). Ale pawinny wy hladzieć na toje, što my ciapier možem zrabić, a čaho nie. Woš, wam rozum i pawinien byŭ zatrymać was ad takich krokoŭ, jakije stawiać was naraŭnie z buntaŭščykami, što tolki zatrymywajuć zawiedzieńnie konstytucii. A bunty nie zupužajuć nas, i my budziemo trymacca űswajej mety, kab konstytuciju zawieści praz 10 hod. Asobnym manifestam abwiešču, kali budzie sklikan parlament. My wiedajem, štowy pryhilny k swajej baćkaŭščynie i nia choćem užo baćće nijakich bolejš petycij. Naša wola ciapier wam wiadoma». Razam z hetym adkazam, regient prykazaŭ palicii pilna ścierahćy, kab bolejš nie padawali jamu petycij. Ciapier młodokitajcy, widać, choćuć mścicca. Jak čutno, ű pakoi regienta kinuli pačku z listam i podpisam: „člen parlamenckaj ligi“ (chaŭrusa). Ŭ pačcy byŭ noŭ. Regient tak spužaŭsia, što zara pierajechaŭ u świateje i niedastupnaje nikomu miejsce. Pabolšyli wartu la warot Pekina, a pry kwaterach členoŭ hasudarstwienaj rady pastawili karawulnych. Ahulny duch u Pekinie duža trywožny.

Iznoū u *Turcii*, jak my bačym, idzie zmahańnie, ale proci konstytucii. Nawat niedaŭna tamaka atkryli zmowu, hłaŭnym zahadčykam katoraj byŭ Šeryf-paša. Šeryf-paša duža sprytnyj čynoŭnik, katory zdaleū sabrać sabie wialikaje bahaćcie. Raniej jon ničoha nia mieŭ proci nowych paratkoŭ i, pašla abwiešćennia konstytucii, achwiarowywaŭ nawat swaje siły nowamu ŭradu (prawicielstwu). Ale mładoturki nie pryniali jaho na słuźbu. Tady jon pakuŭ Turciju i ŭ Paryży pačaŭ wydawać miesiaćnik „Mešuriet“, što byŭ užo proci mładoturkoŭ, a, značycca, i proci konstytucii. Wychodzić, što hłaŭnym zahadčykam hetaho „rewolucyjnaho“ chaŭrusa byŭ niedawolny čynoŭnik. Da jaho chaŭrusa prystali i inšyje čynoŭniki, što byli niezdawoleny haspadarkaj mładoturkoŭ. Mładoturki, jak wiedama, adrazu pačali pracawać, kab zwiaści da zwańnia ŭsio, što było błaħoje u starych paradkach. Hetak raniej u wojsku było 42 feldmaršałoŭ i 35 tysiać aficeroŭ,—a ciapier užo tam nima niwodnaha feldmašała i tolki 20 tysiać aficeroŭ. Značycca, šmat wajennych i čynoŭnikoŭ astałosia jak-by za bortam—biez pracy. Woś, jany i pačali narekać na konstytuciju i ciapier usielakimi sposabami rupiacca zrabieć bunt, kab wiarnucca da starych paratkoŭ. Ale pakul što mładoturki majuć wialikuju siłu, i badaj što wiarnuć stary paradak nie udascca.

Z umowy, katoruju niedaŭna mież saboj zrabili Japonija z Rasiejaj, duža niezdawoleny Kitaj, bo pawedłuh hetaj umowy, jak užo wiedajem, Rasiejja i Japonija buduć haspadarami ŭ kitajskaj prowincii — Mandźuryi, — a Kitaj iznoū budzie bytcam hościami u swajej ŭłasnej chacie. Woś, kitajski urad cichańka pačaŭ hukac z Amerykanskimizłučenyimi Štatami i Niemieččynaj, katoryje tak sama majuć swoj handel u Mandźuryi, kab jany zrabili pratest proci hetaj umowy. Iznoū tyje bajacca pačać ab hetym hutarku, bo, jak Rasiejja i Japonija nie pasłuchajuć ich, tady treba budzie pryhrazić poracham, a nawat pačać wajnu,—a iznoū hetaho nia budzie možna zrabieć, bo tady na staranie Japonii i Rasiei stanie ješće Anhliza s Francijej, s katorymi jany užo daŭniej zrabili umowu. Kitaj, razumiejućy heta, rupicca ab toje, kab pryhatawać sabie akuratnuju armiju, pry pomačy katoraj moh-by sam baranieć swaje sprawy.

J. O.

## S FINLANDII.

### II.

Apisać Imatru, hetu wieličyniu i razhon bušujućej wady, trudna. Treba jaje widzieć swaimi wačyma, kab prakanacca, jak tut usiesilnaja pryroda pakazała swaju moc, wykapaŭšy ŭ kamiennaj hary kanawu-hramadzinu i kinuŭšy pa jej rasšalełyje chwali reki Wuoksy.

Reka heta, padpływajučy k tamu miejscu, hdzie bje sam wadaspad, pa-trochu zwużywajecca i, napatykajučy pad saboj kamiennyje hłyby, pačynaje hrozna kłakatać, jak-by hłuha kłaści, što joj aśmieliwajucca spyniwać razhon i prastor. Ale ũsio-taki hety prastor što raz wuzieje, spad što raz bolejšy robiacca prytnym, wadzie prychođzicca prabiwać sabie darohu ũ kamiennaj skale, i tut heta reka pačynaje ũžo biezpamiatna, biezahladna i apramietna kidać swaje bujnyje chwali, ũmieć, stahnać dzika, ũtká. Prad saboj widziš nie zwyčajnuju wadu, a biełuju, jak śnieh, kipučuju pienu. Chwala ũskakiwaje na chwalu, honić, pre, pierehanajaje; taja tuju kidaje ũwierch celaj piakielnaj haroj, razabje ũ puch, u pył, skrucić, zwiernie; iznoũ taja tuju kinie ũwyś, jak-by hroziačy samomu soncu; taja tuju abymie ũsalonym abniaćciem, zdawić, skrucić, iznoũ puścić, lunie, i iznoũ tak dalej chwala za chwala, a ũsio z hroznym ũsumam, dzikim rohatam, ũtka, mahuća. Aũ woś, wybiũšysia iznoũ na boljšy prastor, Wuoksa pačynaje cišć, jak-by pierawođzić duch pośle takoha ũšalona-pjanaho razhula-baráčby.

U finskim narodzie ab hetaj miašćcinie chodźić takaja legienda. Niepadaloku ad wadaspadu stajała na ostrowi reki Wuoksy nieprystupnaja krepaść (zamac), katoruju finski narod pastroiũ, kab zaharadzić darohu i niedapuskac̄ rasiejcoũ u Finlandiju. Adzin raz,—daũno ũžo, daũno,—na hetu krepaść rasiejcy taki napali i chacieli jaje ũziać. Doũha-doũha baranilisia finny, zapioršysia ũ joj, ale worah akazaũsia duũejšym, i pryšćosia zdacca. Rasiejcy sa złości i dziela pomsty, što krepaść doũha im nie paddawałasia, zabrali ũ niawolu ũsiech adwaũnych jaje abaroncoũ, pawiazali i, pasadziũšy na čoũny, nia daũšy ni wiostaũ ni ruloũ, puścili łodki ũ wadaspad lmatru. Praz kolki minut nie astałosia i śledu ad śmietych wajakau. S taho času, jak kaũcz tamtejšyje ludzi, časta ũ nočy wychodziać z wady hetyje niawinna zahublenyje duũy, bładziać pa bierahu i puũzajuć wakolicu swaim strašennym stahnańniem i narekańniem, jak-by prypamijnajuć żywym pakaleńniam ab swajej strašnaj kryũdzie.

Praz samy wadaspad pierakinut wisiačy ũalezny most, i my pa im mahli pierechadzić na abieđzwie starany buũujucej lmatry i, čeplajučysia pa wostrych zasiekach kamiennaj skały, ũziracca ũ niz, usłuchiwacca ũ kłakatańnie wod. Hladziš, słuchaješ, i ũštości niezrozumieła-zwodnaje przykowywaje ciabie da hetaj apramietnaj wady. Zabywaješsia na ũwiet, na ludziej, na żyćcio, na dolu, a ũsio hladziš i słuchaješ, słuchaješ i hladziš. Da poznaj nočy my tut prasiadzieli, a jak nadyjšća para padumać ab spačynku dy pawarocie damoũ, to tak nie chaciełasia razstawacca, jak by tut niešća swajo, darahoje, rodnaje kidaũ...

Nazaũtraje ranicaj byli my ũžo na st. lmatra, i hrochat wahonnych kołaũ zamianiũ nam mahučyje ũmy hroznaho wadaspadu. Bilety my ũziali tolki da Wyborha, bo manilisia tam daũšej astanawicca i ahladzieć horad. A hadzinie 10-ej ranicaj byli my ũžo ũ im i hladzieli na jaho asabliwašćci.

Horad Wyborh i krepaść pabudowany nad Finskim zaliwam, na harystym kamiennym miejscu. Wakolicy jaho wielmi prynadnyje i pieknyje. Zanimaje jon abšar nie mały, tolki budoũli jaho nia wielmi zhušćeny i wulicy paraskidany. Stary heta ũžo horad, mnoha ũ sabie maje pamiatak daũno uhaššaho wajennaho żyćcia, i na kamiennych uzhorkach wyhledaje,

byteam jaho tut wykawali, uzniašli kamiennyje ruki. Dziereŭlanych damoŭ badaj zusim nima. Wulicy zabrukawany ũsie. Kruhom čystata, paradak, spakoj. Piŭnoj, trakcira, Źebraka i pjanoha chuligana nia znojdzieš; kali dzie jaki restaran i jość, to i toj biez hareŭki. Za toje my časta spatykali nad dźwiaryma takije napisy, jak napr.: škola, himnazija, realnoje wučylišče, chaŭrusnaja krama, chaŭrusny bank i t. d. Ahledajučy horad, zajšlisia my ũ finski muzej. Za niewialičkuju płaću—pa 25 peni (kala 10 kap.) s čelawieka—ahladzieli ũsie tut sabranyje finlandzkije asabliwašci—ad najdaŭniejšaho času da našych dzion. Bačyli my tam ópratki, aruŹe, saryje hrošy, abrazy pieknyje, wyraby s kamnia, hlíny, miedzi, Źaleza — i t. p. Cikawy wielmi addzieł, dzie sabrany ũsie patrebnyje pryłady wioskowaho chatniaho Źyćcia finskich sielan. Mnoha spatkałosia rečeŭ wielmi padobnych da wyraboŭ našych biełaruskich chlebaroboŭ, jak napr. načoŭki, stupa, krosny, łyŹki i dr.; nie widać byio tolki sachi i barany. Sam muzej wystrojen piekna,—murawany, ũ try etaŹy.

Z muzeja pajšli my na uzbiareŹe Finskaho zaliwa; prachodziačy ubačyli na adnej wulicy wieŹu kaścioła, ũ katorym ciapier znachodzicea rasiejski arsenal. Pakazali nam finlandcy dom, u katorym deputaty pieršaj H. Dumy padpisali Wyborhskuju adozwu da naroda. Ad nabiereŹnaj paleŹli my na kamienny uzhorak, dzie niedaŭna ũ pamiać 200-lećcia zdabyćcia rasiejskimi wojskami Wyborha pastawili rasiejcy pamiatnik caru Pietru I. Kala jaho chodźić z wintoŭkuj sałdat. KinuŹy ješče wokam na pamiatnik u čeść Knutsona, katory zmahaŭsia za niezaleŹnaść Finlandii, pajšli my nazad na stanciju i praz jakuju poŭhadzinu siadzieli ũžo iznoŭ u wahonie i ahledali zaharodnyje Wyborhskije wakolicy, pakul horad saŭsim nia skryŭsia z našych wačeŭ.

MinuŹy Terioki, na druhoj stancii, ũ Bielostrowie (pa finsku Walksary), zatrymliwajecca pojezd daŹeŭej. Tut prachodźić hranica Rasiei s Finlandijej i tut jość rasiejskaja tamoŹnia. Treba wiedać, što ũ Finlandii handel swabodny i ũsie tawary, jakije tudy prychodziao, nie kontrolujecca i nie abkładajecca nijakimi tamoŹennymi zborami. Pašpartoŭ takŹe ũ ich nia znajuć. Ale tut, kali zatrymałasia mašyna, pry koŹnym wahonie staŭ Źandarm, a pa niejakiem czasie i ũ wahony pryŹšli rasiejskije tamoŹennyje čynoŭniki sa straŹej prawierać rečy padaroŹnych. Stali ũsie wyciahiwać kłunki, adčyniao kuferki, pakazywać swaje manatki; adzin s padaroŹnych tak ščyra pakazywaŭ, što nawat pačak zapałak finlandzkich, katoryje mieŭ pry sabie, wyniaŭ s kišení, bo, jak pośle jon nam raskazaŭ, letaš znajšli u jaho finlandzkije karty i skazali zapłacić 15 rubloŭ štrafu.

Kali u ũsie ũžo ũsio pierahledzili, a ũ niekatorych i pašpartoŭ zapytalisia, mašyna rušyłasia, i my stali padbliŹacca k Piecierburhu. Pakazalisia fabryčnyje kominy, zablíšćeli strechi cerkwoŭ, pramčaŭsia pojezd kala niejakaho čyrwonaho doma, ũ katorym my ũbačyli Źeleznyje kraty, i t. d. Nareščie woš my i ũ Piecierburzie. Idziom pa wulicy; nad dźwiaryma na pieršym miejscy napisy: trakcir, piŭnaja, piŭnaja, trakcir... abarwany basiak praciahnuŭ da nas ruku, a sam harełkaj tak i čucien..

J. K—a.

Imatra—Piecierburh.

## Nad Imatraj.

Na poňacy sumnaj, u Finšćynie dziŕtnaj  
Rekoj z wadaspadam zaliŕsia pakat;  
Wuoksaju rečka zawiecca u finnaŕ,  
Imatraj zawuć wadaspad.

Kŕakoćuć, rahoćuć imatryny chwali,  
Na ceŕyje wiorsty ŕum-homan staić,  
Niem tolečy kamienny biereh, jak z stali,  
I zaraŕnik chwojny maŕčyć.

Šaleje Imatra miež kamiennych hŕybaŕ,  
Za chwalaju chwalu imčyć k nizinie;  
Jak chmar niedastupnych machnatyje skiby,  
Adna adnu schwacić, pirhnie.

Adna z adnej rynuucca ũ hŕyb, jak mahiŕu,  
Tam skruciacca, znimuucca kŕubam, duhoj,  
Razsypluucca pucham, rarsiejucca pyŕam,  
Znoŕ wyskaćać k niebu haroj.

Zirnuć, zziehenucca, sypnucca na skaŕy,  
Ŭsim dantaŕskim proćmam na zdziŕ,  
I lunuć na wolu, zabyŕšysia ŕaŕoŕ,  
Pŕywuć pamiež pustak i niŕ.

Druhije ich zmieniać i pieniacca ũ zŕomie,  
Adwiećnistym ŕumam kaŕyŕuć prastor;  
Swabodaj swajeju i rodnaj Suomi \*)  
Šiahnuć bytcam choćuć da zor.

Staiŕ i hladziŕ na buntoŕnyje wody,  
I serce lalejecca ũ ŕciŕnaj ŕalbie,  
Ŭsio ŕluchajeŕ niema, jak stohnuć niahodaj,  
Dy jak-by ũsio klićuć ciabie:

«Chadzi k nam, biazputnik, kiŕ dolu na ŕwieci,  
«Spačyn wiekawiećny damo ũ zabyćci;  
«Niazwiedanaj woleju budziem ŕumieci  
«I hutarku z soncem wiaŕci.

\*) Suomi—Finlandija.

«Chadzi ũ našy chwali, spaŭjom twaje hrudzi  
 «Wadzicaj ũciudzionaj, kipučaj, jak war;  
 «Narod ab nas kazku złażyć nie zabudzie,  
 «I piešniu nam złażyć piešniar».

Tak sumna na poŭnačy ũ finščynie dziŭnaja  
 Rekoj z wadaspadam zaliŭsia pakat;  
 Wuoksaju rečka zawiecca u finnaŭ,  
 Imatraj zawuó wadaspad.

Janka Kupała.

Imatra, 20/vi—1910 h.

## LISTY Z DAROHI.

VII.

*Kozewiçy.—Çapuń.—Karuki.—Lubča.*

Padbirajusia da wioski Kozewiçy. Zdaloku bliščyć jana nowieńkaja, jak z ihołački, jak adnaho dnia budawana, ale, ũwajšoŭšy ũ jaje, ažno maroz prabieh pa maim cieie: aprača dwuch kancawych dwaroŭ, skrož walajucca kawalki abha-euŭšych biarwieńnioŭ. Jeſçe i hodu nie minuło, jak pralacieŭ nad hetaj wioskaj çyrywony piatuch. U hadziny dźwie, aprača dwuch, jak užo uspaminaŭ, dwaroŭ, zniſtożyŭ usio: chaty, humny, ſwirny, chlewy—usio źmioŭ da čyſta. Zdawałoſia, ſto bieda pawinna byća nawučyć ludziej rozumŭ,—dyk nie! Znoŭ strechu na strechu panasadżywali. A ſto było-b ſkaryſtać z biady: budawacca, dyk akuratna budawacca; bała-ziej, ſto toj samy hraſ, katory upirajecca dać piańki ſa dwa na moſt, tuť usim sielanam drewa za poŭceny adpuſcić. Ziemia tuť hładkaja, roŭnaja,—chaj že by razſialiliſia na chutary—ũsio roŭna budawacca; ale nie,—znoŭ zbililiſia ũ kuću. Oj ludzi, ludzi! brechnia, widać, ſtaraja prykazka, ſto hore, dy bieda—ũsiaho nawučyć. Da kozieŭčan heta nie prystaje,—na toje jany i *kozieŭcy!*

Na padwiaçorak daciahnuſia da wioski Çapuni. Wioska wialikaja, çyſtaja; zachodžu da pierſaj lepſaj chaty prasić małaka; za mnoj jeſçe ſa troch padarožnych sielan usuńuſia ad daždžu ſchawacca, bo tki dobra pačynaŭ užo ſciobać. U chacie razhutaryliſia. Padarožnyje waroçaliſia z łuoŭ, ſto zakupili u dware. Łuoŭ tuť pradajecca hibieli. Hraſkich, jak kazali jany, na tyſiać dziewiać, dyj Nalibockich — na 15 tyſiać rubloŭ. Arenda niſto, choć niedaŭna jeſçe padniałaſia na ich cena. Chto-ż padniaŭ, jak by wy dumali? Nahnali jaje ſami-ż sielanie. Daŭniej, ablubawaŭſy katory kawalać, pryjdzie naſ brat kuplać, to užo druhi na kark jamu

nia lezie, ceny nie pierebiwaje, nie psuje, a ciapier usio pajšło ináčej: pa-naznačali tarhi—licytacii; chmara muzykoŭ nabiwajecca na hetyje zboryšćy, dyj dawaj adzin adnamu boty šyć: paćniecca, zdajecca, z maŭoha—toj nad-kinie zaŭatoŭku, toj sarakoŭku, inšy i ŭwieś rubiel, a tam ješće dwuzlotku, ješće hryŭniu, i tak honić adzin piered adnym, ažno pakul z jakich rubloŭ troch nie dajeduć da 20-ci; s paci—nahoniać trydcać, i, choć prypaciejuć mużycki, ale taki tysiać naskładajuć. Nie chacieŭsia mnie niejak siadzieć daŭżej u hetaj chaci, choć doždzyk pyrskau:—paciahnušsia dalej. Abapoť darohi ľuhi i pasieki, — pasieki i ľuhi, i tak amal nie da samaj wioski *Bia-reziny*, što nad hetaj rečkaj staić. Ale tut piereniaŭ mianie taki doždź, što choćki-nia-choćki pryjšłosia chawacca ŭ budku z jaŭowaj kary, зробlenaj dla storaža pry spłaŭnym lesie. Siadzim skorčyŭšysia, dy hutarym. Ra-boty (jak mnie kazaŭ storaž) z drevam jość šmat i zawichaju-čysia možna u dzień rubla wyhnać; inšym razam i za rybu što kolečy pierepadaje. Łowiać jaje tut najboľš ošćiami ŭ nočy z ahniom; ale hod ad hodu ryby što raz mienš i mienš, dyj i taja drabnawata. Traplajecca časam hość z Niomana—som, ale taho nie pradaci: trefny jon, dyk żydy nie kuplajuć, samym prychodzica jeści. Woś, jak raz majmu nowamu zna-jomamu na prošłym tydni papašsia samok pudki sa dwa, dyk praz kolki času waryli jaho. Choć tľusty som, adnak smak nie wialiki.

Doždź staŭ scichać; padyjšło ješće troch padarožnych i my stali wy-klikać z druhoha bieraha paromšćyka. Toj, ubledziŭšy, što ŭsiaho nas ča-tyroch, paľanišsia ciabnuć parom, a, wyplechaŭšy z boľšaha čaŭna wađu, padjechaŭ na im pa nas. Pierebraŭšysia na druhi bok i zaplaciŭšy pa ka-pieje ad nosa, razyjšlisia my chto kudy. Ja ŭziašsia u prawa praz les na Lubču. Apošniaja heta ŭžo tut maja pierachodka praz Ošmianski pawiet. Spačatku idzie nizina; na joj ľišciasty les: wolchi, asiny, biarozy, pamiž imi zredź i klony, ale čym dalej, tym ziemia wyšejšaja i pačynajecca ŭžo barawy les, tolki to s taho, to z druhoha boku traplajuceca ľakčyny imša-ryny; ale ŭskorašći ŭsio heta kančajecca i pierad maimi waćami niazmie-renyje abšary raŭniny, a tam—u dali—na ŭzhorku blišćać, jak začarowa-nyje, ahramnistryje bielyje mury Lubčanskich paľacoŭ: ad ich, bytcam daŭ- hije paľcy, ciahnucca ŭ niz šnury miastečkowych šerych chat. Lubča heta ŭžo u Nawahrudzkim pawiecie — na tym bierezi Niomana (jon tut addzielaje Wilenskuju ad Minskaj huberni). Nie zwažajućy na toje, što ja siahoŭnia admachaŭ ŭžo čatry mili, ŭsio padbaŭľaju dyj padbaŭľaju chodu: chacieŭsia jaho skarej uhledzić. Woś i Jon, Jon, — Nioman naš! Staju, hladžu i waćam swaim nia wieru. I nie taki šyroki jon, i nie taki hľybo-ki, a taki cichi, spakojny—zdajecca, bytcam i nie kratajecca jon, a tolki, kali raspranuššysia, kinušsia ja ŭ jaho čystyje wody. kali stupiŭ na jaho miahkoje dno, tady tolki spaznaŭ ja, kolki ŭ hetaj zľudnaj pakory kry-jecca strašennaj patajnaj mocy! Nia tolki pľyci, išci nawat proci wady nie bylo zmohi. Doŭha siadzieŭ ja, zadumaŭšysia, nad bierahami Niomana... Doŭha usľuchiwašsia da dziŭnych, čaroŭnych šepťoŭ jaho bierahom swa-im... Ab čym jon šepťau?? Cicha. Skažu wam. Ja padsluchaŭ hetyje šepťy. Ja zrazumieŭ ich. Heta Jon—Nioman naš padšepťywaŭ, wučyŭ... jak pa-winny pracawać jaho Bielarusy...

Jadwihin Š.

# Z našaho žyćcia.

## Hołas sa Słuččyny.

Z miortwaho spakoju našaho žyćcia, čatyry hady tamu nazad, uzrađiłasia pieršaja bielaruskaja hazeta. Pieršaja hazeta!—Jak horka adzywa jucca ũ sercy hetyje słowy. Na niazmierenym Krywickim abšary, hdzie žywie bahaty ducham a wialiki dziesiacimiljonny bielaruski narod, jość tolki adna hazeta — wodhałos našych šyrokich raŭnin, balot, lesoŭ, wodhałos dziaćiej našaj bahataj krainy... Čamu hetak?—Ci prajawa nacionalnaho bytu bielaruskaho narodu, pašla kolki-wiekowaj špiaćki, leđ znajłasia ũ adnej tolki tydniowaj hazeci, što hołasna ũsim każe ab rodnaj, tak mocna nabaleŭšaj, sprawie?..

Ciomnaje, jak noć, i horkaje da bolu prošłaje našaho narodu. Histryja jaho,—heta more potu, krywi, ciemni, niawoli, zdzieku. i sušwietnaho žalu na swaj biazdolle...

I nia dziŭ, što hetak było ũ prošłym, jak kultura i šwiet nawuki stajali duža nizka, kali ciapier—u čas wyšejšaho razwićcia i paznaŭnia, kali čelawiek staŭ nawat wołodzicielem pawietra, kali šwiet nawuki ašwiaciŭ, zdajecca, samych ciomnych.—u hety čas bačymo, jak handlujuć rodnym narodam i ũsim tym, što paweduh asnoŭ pryrody pawinna być najdaražejšym dla čelawieka, jak baćkaŭščyna, rodnaja mowa, duch nacionalnaho paważaŭnia i t. d... I ciapier pašla taho, jak mnoha-miljonny bielaruski narod u ciemni, u zdzieku, a niekataryje šwiatlejšyje jaho syny hatowy pradawać usio najšwiaciejšaje,—nia budžemo pytać, čamu prajawa nacionalno-duchoŭnaho bytu jość tolki ũ wadnej niewialičkaj hazecie.

Ale što my bačym ciapier, kali zorka nacionalnaho adradžeŭnia uzyjšła nad nami? Kali pieršyje pramieni sonca kulturno-nacionalnaho bytu zajašnieli na našym niebi, wiečna pakrytym chmarami? Što my bačym? — Ci dzićci Bielarusi hornucca da hetaho šwietu?

Čatyry hady bielaruskaja hazeta hołasna kliče wa ũsie baki našaj baćkaŭščyny, kab usie ũzialisja da supolnaj pracy nad nowym ahradnym gmacham na karyś bielaruskaho hramadzianstwa, jakim maje być adradžonaja bielaruskaja nacija. — Čatyry hady u našym časi heta wialiki termin. Ale oi atklikajuca bielarusy na hety klik da šwiatoj pracy? Wočy niawolnikoŭ nia baćać jasnych pramieŭnioŭ woli i šwietłaho žyćcia... Trywožnyje, pužliwyje sercy, što ũzrašli ũ niawoli, bajacca śmieła ustać da wolnaj pracy nad budowaj inšaho žyćcia. I nia dziŭ, što hłucha ũ našaj staronce, što redka hdzie, jak słaby stohn, adazwiecca hołas na hety klik...

Ale projduć hody, ũzojduć nowyje, mocnyje siły ũ našym narodzie,—i uzwiaduć jany wialikuju budyninu bielaruskaj nacji, razhoniać ciemny dy zašwiećać ahradnym ciapłom nacionalnaho pačućcia u bielarusu — ũžo hramadzianina. Tady nia budziem pytacca: «čamuž hetak?» I woś, kab chutčej pryjšli da nas tyje hody, my pawinny ũsie ščyra ũziacca da pracy nad adradžeŭniem našaj baćkaŭščyny, kab plama stydu i haŭby nia pała na nas ad našych rodných dziaćiej.

Kapyl.

F. Š.

Z cyklu «Lasun».

\* \* \*

Čuješ huť?—Heta sumny, markotny lasun,  
Kab pazbycca žudy, pačaŭ hrać:  
Pad rukami jaho, razwažajućy sum,  
Bytcam tysiačy, krepka naciahnutyč, strun,  
Tonkastwolnyje sosny zwiniac.

I ci treba kazać, čamu scichła reka,  
Nie šapočuć ũ paloch kałasy?  
I ab čym razmaŭlajuć cichutka luhi,  
sto harać-ziehaciać na liščioch łazniaka,  
Kropli śłoz, ci chałodnaj rasy?

Maksim Bohdanowič.

Jaraŭlaŭ 1910 h.

## Z HAZET.

Ad času da času ũ hazetach pačynajuć zjaŭlacca staćci, što pry-  
chilna kažuć ab našym nacionalnym adradžeñni. Woś, niedaŭna „Kurj.  
Warš.“ nadrukawaŭ pohłady Č. Jankoŭskaho, katory kaže, što tutejŝyje  
„pawinny ŝyryć biełaruskaje śłowa i biełaruskije knižki“. My možem  
tolki witać toj pryzyŭ, bo na Bielarusi wielmi mała ludziej, što pra-  
cujuć dziela karyŝci našaj baćkoŭŝčyny. Tolki niamožem zrazumieć tych  
śłoŭ: ŝyryć biełaruŝčynu možna tam, „dzie tolki nia možna ŝyryć  
praŝwiedy, kultury, sprawiedliwaŝci, cywilizacii pry pomaćy polskaho  
śłowa“ i knižki..“

Nu, dziadzieñka, zdajecca na Bielarusi na pierŝym planie treba  
było-by pastawić *biełaruskiju* praŝwiedu.

\*  
„Совр. Слово“ ũ staćci \* „Uŝchod na \* Zachadzie“ cikawa piŝe ab  
naŝych błaħich sanitarnych warunkach, katoryje zrabili toje, što ni-  
jak nia možem zdužec chaleru. „Tradycyjny ŝlach niecichot—zaraz  
raniej zaŝisiody iŝoŭ z Uŝchodu na Zachad. Hetak, kali prychoďzili  
ćutki, što, naprykłaď, u Persii pačynaje kasić chalera, to my, jak  
tyje, što żywuć na Zachadzie, rabili ũsio patrebnae, kab uŝchodni  
azijacki hoŝ nie dajŝoŭ da nas, u Rasieju. Ale ciapier časy zmiani-  
lisia: Uŝchod pačynaje bajacca epidemij, što iduć z Zachada. Ućora  
telehraf prynios z Aschabada wiestku, što persicki uraď zakryŭ hra-  
nicu ad Zakaspijskoj obłaŝci, kab nie pryŝła adtul chalera, i što

dla parachodoŭ, katoryje iduć z rasiejskich portoŭ, u Astary, ci Benderhiazie naznačeny karantan u 5 dzion. Persija baicca, kab nie prywiazli chaleru z Rasiei,—a heta pakazywaje, što epidemii niekulturnaho Ushoda znajšli sabie u nas druhuju baćkoŭščynu“.

\* \* \*

(*Jakubu Kołasu*).

Nie chistajsia dub zialony	Nie hladzi pudliwym wokam
Ad naporu strašnaj bury,	Na uzrywy dzikaj siły, —
Nie chini swajej karony	A wajuć na koźnym kroku
K ziamli rudnaj, k ziamli chmurnaj;	Za żywćio aź da mahiły!

Ciška Hartny.

Mahiloŭ Biełaruski, 1910 h.

## Śmiešny dochtar.

(*Narodnaje apawiedańnie*).

S taho času, jak zaŭdawieła Symonicha, kiepska pryjštosia kabiecinie. Haspadarka nie pajšta rukoj: zlamaŭ koń nahu — pradala na skuru; lichu niekajke ŭbitosia ŭ karowu—darezała; świncaci — ani padkaćoć: usio kapyty biez pary ŭ haru zadzirajuć; kury—i tyje zbialeŭšyje hluhi swaje ŭ niz paspuščali. Sabie, jak sabie—dała-b rady: Symonicha—baba šustraja była; ale pašla muža astałosia čaćwiora dziaciej—adzin adnaho mjenšy — astałosia, woś, tut i papraŭsia! Kidałasia, kidałasia baba i tak, i siak, — ničoha: za żywiołaj pajechali niabošćykowy boty da Jankiela, a pašla — opratki, a tam dźwie trubki pałatna i ješće, i ješće, aźno pakul nie apuściela chata i nie aparaźnilisia kubel i zialony ŭ žoŭtyje kwietki pasaźny kufer. Ruki wyciahiwać saromiałasia Symonicha. Woś, i nadumałasia jana pajści da dwara na radu.

— «Tak i tak, — kaže kabietka, — i ruk nie škaduju, i nie zasplu, i nie zahulaju, a ŭsio jak niechwat, dyk niechwat: dzieci z hoładu aźno skawyćuć, sama zniebyłasia,—choć ty zuby na palicu kładzi».

Hlanuŭ pan na Symonichu dyk kaže:

— «Z waćej i hutarki twajej baču, što ty—baba rastaropnaja, a nia wiedaješ taho, što ciapierašnim świetam praŭdaj dy pracaj daloka nie zajdzieš; a hultaina, katory tolki šmat homanu rabić, tuman umieje ludziam u woćy pušćać,—toj i kaćajecca, jak syr u masle».

— «Heta, nie raŭnujućy,—każe wyšćeryŭšy biełyje zuby, Symonicha, —jak bytcam tyje pany...»

— «Bač, kudy chapiła!—zaśmiejausia pan. — Ty da našaj skury nie dabirajsia, a lepsz słuchaj, što ja tabie naraju: kińsia ty da znacharstwa — ludziej lačyc; bo ciapierašnim časam da praŭdziwaho daktara i prystupicca trudna, a ty nie ahledajsia, što buduć dawać, aby časta dawali»...

— «Panočku, ja-ż nia wiedaju, — pačala Symonicha, — z jakoha boku...»

— «Ty, słuchaj mianiej, kryknuŭ śmiechatliwy pan: jak pryjdzie da ciabie chwory, ty i šepčy jamu na wucha, ale kab jon dobra nie razabraŭ: „jedzie pan čatyрма kaniami; biażyć sučka čatyрма nahami“! pašla pluń try razy, akrucisia, dyj iznoŭ šepčy: t’fu, zhiń, hore — prapadzi i da nas bolš nie chadzi!—woš i ũsie leki“.

Minuŭ hod, druhi, minuŭ i trejci,—Symonichi ani spaznać: rastaŭšcieła, pabialeła, ũsia ũ kramnym; dzieci—ŭ čerawikach; u kleci, kuble i zialonym kufry iznoŭ paŭniusieńka. I nia dziwa: narodu da Symonichi walić, jak na kirmaš; jeduć da znacharki za kolki mil, a da slabšych chworych prysyłajuć pa jaje koniej; prywoziać, adwoziać, kormiać, pojać, dyj hrošy ješće płaciać.

Woš, adnaho razu zajechała bryčka parkaj tustych koniej pa Symonichu—znacharku, kab zawieści jaje ũ horad da chworaho bahataho pana, ad katoraho ũžo i dachtary adstupilisia. Spirałasia spaćatku Symonicha, ale jak pačali prasić,—zhodziłasia. Pryjechali. Uwajšoŭšy ũ bahatyje pakoi, Symonicha spierša zbiłasia s pantałyku, ale na skorašci, jak i prystało znacharku, ahledziłasia, pašmiała i, prysiedajućy, šepčućy dyj plujućy na ũsie baki, stała, byteam kotka da myšy, krašcisia da chworaho. Toj ležaŭ uwieš abłożeny puchowymi paduškami; haława i horła abkručeny (ũ horła, bač, skuła zabrałasia), dyj leđž ũžo dychaje. Padyšoŭšy blizka, Symonicha dabrałasia niejak da panskaho wucha, dyj tolki pačala šepać: «jedzie pan čatyрма kaniami, biażyć sučka čatyрма nahami», ažno pan, wočy wyłupiŭšy, staŭ korčycca niejak, a pašla kali padskočyc na łožku, kali pyrśnie pienaj s krywioj, dyj, dziwa! zrazu zarahataŭ. Kinulisia ũsie da chworaho, dumajućy spierša, što kanaje, a pašla,—što, mođe, zwarzacieu? — ale pan u skorašci ũsich supakoiŭ: ad śmiechu skułu prarwało, i moh ũžo sam hawaryć. A śmiejacca było čaho: paznaŭ jon pa šeptach daŭniejšuju swaju susiedku—Symonichu; a i jana leđž ciapier dahadałasia, kaho jana wylečyła!

Kaziuk Kołyško.

## ŽNIEJA.

Sonce. Strašnaja siakota;  
Z rańnia plečy hnu.  
Žać—sybirnaja rabota,  
A ja žnu, dy žnul..  
Zaliwaje potam wočy,  
U hrudzioch balić;  
Tak ad rańnia i da nočy  
Treba pracaj żyć!

I ũzdychnieš, jak hlanieš časam  
Na bahaćcie niŭ,  
Bo ũ siabie—za biednaj chataj —  
Tam adzin pałyn..  
Užo ciarnieje... Oj, jak trudna  
Plečy razahnuć! —  
Łać čužoje wielmi nudna,  
A ja žnu i žnu..

Harasim B—ki.

# Rady dla haspadarou.

Ab tym, jak używać paraški (mineralny hnoj).

## I. Ahulnyje uwahi.

*Pryhatauleńnie ziamli.* Kali maniciesia używać paraški, dyk pamiatajcie, što jany tolki tady pryniasuć dobruju karyść, kali ũ čas i akuratna pryhatujecie ziamlu.

Pole pawinno być čystaje: biez traŭ i pyrnika. Na niačystaj ziamli wyraście akuratna trawa, a nia zboże.

*Znajomaść patreń ziamli.* Najlepšuju karyść prynosić hnoj, katory daje ziamli try častki, što kaniešnie patrebnny dla pażywy koźnaj raśliny: azot, fosfor i potas; — značycca, treba ũsie try hetyje paraški siejać nie asobna, a razam; kolki koźnaho paraška siejać—zależyć ad ziamli. *Saletra* daje azot; *superfosfat* i *tomasoŭka*—fosfar; *kainit* i 30 procentnaja sol—potas. Kali my choćem raślinie dać akuratny hnoj, pawinny my pasiejać razam tomasoŭku i potasowuju sol, ci kainit i superfosfat, a ũžo pašla, jak pakažecca ruń, padsiejać ješće saletru, kali budzie heta ziernawoje zboże, bulba, abo jakoje warywo.

Kali ziemia nia maje jakoj častki pażywy dla raśliny, tady hnoj, što daje tuju častku, pryniasie bolšuju karyść, jak inšyje hnai, što zusim nia majuć, abo majuć mała hetaj častki.

Dziela hetaho pierad tym, jak siejać paraški, haspadar pawinien akuratna paznać swaju ziamlu: jakije častki jana maje, a jakich niechwat. Heta možna spaznać, kali budziemo rabić proby s paraškami na małych paletkach.

*Hdzie kupiać paraški.* Kab nia mieć strat, kuplajučy błaħije paraški zamiesta akuratnych, treba zaŭsiody rupicca, kab možna było kupić tyje paraški ũ sielska-haspadarskaj supołce, ũ sielska-haspadarskim składowie, abo u wiadomaho usim i sprawiedliwaho kupca.

## II. Kainit.

*Na jakije ziamli.* Na lohkije hrunt y na suchije poźni. Na hlinie zamiesta kainita treba sypać 30-ci procentnuju potasowuju sol.

*Pad jakije raśliny.* Dobra sypać na poźni, a na pieščanym poli pad aziminu i jarynu.

*Kolki sypać na dziesiacinu pad koźnuju raślinu.* Na poźni i aziminu s kaniušynaj 24—30 pudoŭ; pad jarynu, haroch, wiku, łubin—18 — 30 pudoŭ.

*Kolki i jak sypać kainit.* Kainit treba sypać na jakije 2—3 tydni pierad tym, jak siejać zboże; pad jarynu—najlepsz wosieńniu. Na poźni sypać u wosieni razam s tomasoŭkaj. Prykrywać ciażkaj baranoj abo drapaćom. Miešać s tomasoŭkaj možna tolki pierad samaj siaŭboj.

## Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespudentoŭ).

### Z MINSKA.

Skora pryjedzie z Piecierburha ober-prakuror Sw. Synoda, Łukjanow, rabić rewiziju kansystoryi. Sekretary P. i D. pryładźywujuć papiery. „Dziełoproizwodzicieli“ smašnych stałoŭ „različnaho“ i „budowy“ tak sama zakratalisia razam s kantoraj doma, što zapraŭlaje dachodami z ziamiel i placoŭ. Ludzi čekajuć ad rewizii.

= Kažuć, što F., katory załażyŭ hadoŭ 20 tamu nazad pieršuju ŭ Minsku hazetu „Минскій Листокъ“, ciapier u Maskwie żywie ŭ biednaści.

= Wykidajuć sudom z kaścielnych ziamiel barysoŭskaho kaścioła ūsich čynšewikoŭ; toje samaje robiac s čynšewikami zolatohorskaho kaścioła.

= Dwa miejsce, hdzie mienšyje čynoŭniki majuć nadta małyje pensii, heta kazionnaja pałata i mieščanskaja uprawa. Pensija „dziciačaja“, bo stałomu čelawieku za jaje nie pražyc. Jak žartujuć, treba nie najmać kwatery, a spać na kazionnym „stale“.

= Zamiesta člena uprawy O—kaho choćuc wybrać druhoha. Ūsie, kaho O—ki daciahnuŭ da haradzkoja „piraha“, wielmi zamucilisia.

= Cikawa pryhladziecca da minskaho čornasocienstwa. Minsk zaŭsiahdy byŭ cichi horad, hdzie nihto nie zajmaŭsia ckawańniem ni adnej nacii na druhuju, ni wieru. Pačatak čornasocienstwu pałażyŭ „znamienity“ Šmid, katory

apirajučysia na danosy i padtrymany mocnaj rukoj s Piecierburha, pracawaŭ enerhična i śmieła, wiedajučy, što jakije-by jon brudnyje rečy nirabiŭ, budzie jamu tolki chwała i „bliskuče“ dziakuj. Pašla tak-zwanych swobod, jak warony na padła, pačali zle-tacca čornyje hrubany, katoryje dachetel nie adważywalisia z swaich ciomnych dzir nos wysunuć i karknuć. Pamiż minskich „šmidoŭcoŭ“ može jość tolki adzin—dwa čelawieka, katoryje niejkuju maleńkuju ideju majuć; rešta prawadyroŭ—heta ūsio ludzi, katoryje majuć ad swajho pakaznaho patryotyzma karyść dla siabie. Adny naležać da „sajuznikoŭ“, ahledajučysia, što načalstwa za heta pachwalić, dy miejsce budzie madniejšaje; druhije naležać «stracha radzi»; inšamu źwinić rubiel... Toj dastaŭ miejsce šwejcara, pažyćaje hrošy čynoŭničkom za dobry pracent, za toje chodzić z roznymi znamionami; u taho byli «niepryjatnaści na służbie», padobnyje da Šmidoŭskich; inšy biare 125 rub. u miesiac za swajo pisańnie danosoŭ, brechni i ckawańnie. Adzin žyd tak sama naležyc da „kamandzieroŭ“ sajuznikoŭ i z hetaho dobra żywie... Jak niepadobnyje hetyje ludzi da wiadomych ruskich patryotoŭ mieščanina Kuźmy Minina z Nižniaho Neŭhoroda i wajaki Pažarskaho, ab katorych historyja upaminaje, jak jany klikali ūsich i sami pieršyje addawali swaje dabro i życcio dla Rasiei! Niepadobny, bo... Mininy ūsio *addawali*, a hetyje... za ūsio choćuc rubiel ci sytny piroh.

Mikoła Kamaroŭski.

**Wilnia**, Sledztwa ab nieprawilnym aswabadženni ad wajennaj służby wiadziecca śledowacielem Kotykam užo cely hod. Hetkim aswabadženiem zajmalisia asobnyje orhanizaciji, raskinutyje pa ũsiamu kraju. Pad śledztwam ciapier 80 četawiek; 50 z ich naležać da takich orhanizacij. Za hetu sprawu ũsio Disniskaje palicejskaje upraŕeńnie addali pad sud, a pawietowy dochtar i sekretar woinskaho prysuctwa wydaleny sa służby. Šmat maładych chłopců, katorych aswabadzili ad sałdacyńny, uciekajuć u Ameryku.

**W. Niewowičy**, Šumskaj woł. Wilensk paw. 7 lipnia 17-hadowy dziaciuk Marcin Naumowič razam s 5 inšymi dziaciukami wypili 25 butelek piwa. Wiedama, što pašla, jak akuratna užo padpili, pačali jany wałtuzicca pamiež saboj dy tak nieščasliwa, što jak W. P. kinuŕ Nau mowiča na ziamlu, dyk toj užo nia moh ustać, pakazałasia kroŭ z huby, a na druhi dzień addaŭ Bohu dušu. Dachtary kazali, što parwalisia kiški. Wo, wioskowyje chłopcyy, — pamiež katorych strašeńnie razwiałasia dalanina, — dla was nawuka, što bywaje zaŭsiahdyy z dalaniny!

*Spakojny.*

**M. Woŭkałata**, Wilejsk. paw. Wilensk. hub. Našyye Woŭkałatyy wielmi drenna zrabili s požniami, bo sioleta trawa bñahaja, — pa inšych miejscach wypaliła, a dzie ledž adyjšta ad ziamli, — a jany ũsio čekali i čekali. Kab skasili raniej, to i trawa była-b karysniejšaja, i lepiej byto-b jaje kasić, — a to ciapier jana zrabilašia, jak drot, choć ty zubami rwi. Sami winawaty woŭkałatyy, bo nia choćuć čytać knižok i hazet, dzie-by dawiedalisia, kali treba kasić.

*Bizun.*

**W. Wiržy**, Wilejsk. p. Wilensk. h. Tutaka narod zusim ciomny i dziela

taho biedny. Wioska wialikaja, ab hramacie cicha, a tolki harełku pić akuratna nawučylisia; jak tolki jakoje ũwiata, pjanych poŭna chata. Lepiej i karysniej byto-b, kab žažylisia pa jakoj dziesiatce i wypisali hazetu; tady i z achwotaj by čytali dy ab usim wiedali.

*Swoj kačur.*

**M. Wołožyn**, Wilensk. h. Ašm. p. U našym miastečku ũ kožnaj badaj chacie patajemna pradajuć harełku. Dziela taho, peŭna, niwodnaje inšaje miastečka nia maje hetulki manapolek, jak my.

Letaš niekijje ludzy deklarawali, što prywiazuć z zahranicy dobryje kosy i siarpy, i brali na zadatak za kožnuju kasu i sierp pa 10 kap. A ciapier, jak prywiazli, to ješće ũziali pa rublu za kasu dy dali takuju, što kasić nia možna. Wo, jak ašukali!

*Marcin.*

**M. Daŭhinowo**, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Staic ciapier duža pieknaja pahoda. Bieda tolki, što sioleta treba žać i kasić razam. Nielha dastać rabotnika. Žniei biaruć pa 60 kapiejek u dzień, — i to nia možna dastać, bo ũsielakaja maje što rabić. Daždžyy trochi pierachodziać, ale ničoħa nia škodziać. *S-ki.*

**M. Daŭhinowo**, Wilejsk. paw. Wilensk. hub. Strašeńnie u nas razwiałasia pjanstwa. U nas jość kala 20 tajnych šynkoŭ, trachcir i manapolka.

*W.*

**Łyntupy**, Wilensk. hub. 7 čerwienia ũ trećciu hadaŭšćyńny žyyćia našaj wolno-pažarnaj kamandy zrabili ũwiata, katoraje pačalašia trywohaj i himnastykaj s pažarnymi drabinami, bahrami, mašynaj. ũsio heta duža piekna jany zrabili. Pašla hašili зроблены bytcam pažar laźni. ũsim wielmi padabałasia, jak kamanda, pad muzyku pažarnaj trubki, prajšta akuratnymi radami praz mias-

tečka na kirmašowy plac. Kaman-  
dawaŭ p. Dohonkin, parad rabiŭ —  
p. M. Dmuski. Pašla ūsiaho pašla  
telegramu Sferynu, katory zarhaniza-  
waŭ usiu hetu kamandu.

*E. Jakubowič.*

**Dubiejki**, Minsk. h. Słuck. paw.  
U pačatku čerwienia byŭ taki ma-  
roz, što pamaroziŭ aharodninu i  
bulbu na poli; iznoŭ 23 wupaŭ ahra-  
madny hrad,—wialičynioju z bulbu.  
škody wialikije, bo zboże paberzaŭ,  
paablamywaŭ naćcio bulby i nawet,  
dzie była żywioła na pašy, dyk z  
wietram pahnała jaje praz żyta; woš,  
naprykład, a wiečki, karowy, zapre-  
ženyje wazy, poŭnyje siena, pior  
prad saboju hrad i wiecier nawet  
pad małyje hory. Siła wietra była  
takaja, što pazrywała strechi, abiar-  
nuła płaty i t. d. Haspadary ŭ bia-  
dzie. Niekatoryje choćuć padać na  
sud na tych, čyja żywioła stratawała  
tady żyta,—ale ci wyjhrajuć jany?

*M. Tryčko.*

**Ostroŭki**, Minskaj hub. Kožny  
dzień niasie nam wiestku ab paža-  
rach. Nie zabyli ješće ab **Sialibie**,  
jak zhareŭ **Brodziec** (kala 50 chat);  
dobra, što astałasja druhaja časć sieła  
i ludzi majuć dzie prytiliće swaju  
haławu. Na hetych dniach čyrwony  
piewień prajšoŭ i pa **Jakšycach**,—  
zhareła 150 chat. Usie hetyje paža-  
ry ad nieasciarožnaj hulni dziaciej z  
ahniom. Dobra było-b, kab ciapier,  
pašla takoj ciazkaj nawuki, stali  
razsielacca na chutary, a Sialiba,  
kab adbudawałasja tak, jak jakoje  
akuratnaje miastečko.

Bulba, što ŭ čerwieni skroź pa-  
mierzła ad marozu, adyjšła.

*R. Nowicki.*

**M. Wołpa**, Hrodz. hub. i paw.  
Hramadzianskaje życie pačynaje pa  
trochu šyrycca ŭ našaj wakolicy;  
prašwieta prabiwajecca ūsiudy, ad  
jaje i narod robicca bołš šwiedomym

i abyčajnym. Pjanstwa—hety najhor-  
šy worah bahaćcia—pačynaje pakry-  
sie zništažacca. Nacionalnaje bieła-  
ruskaje paćučcie šyrycca što raz bo-  
lej i bolejšy, i ŭžo majem takich lu-  
dziej, katoryje paznali, što nia dobra  
i brydka čuracca swajej rodnej mo-  
wy dy krucić jazyk na čužuju modu.  
Biełaruskije knižki i hazety pačyna-  
juć cikawić hramadzianstwa.

Uradžai šmat palepšylišia ad da-  
džoŭ, što biezupynna padali pad ka-  
niec taho miesiaca.

U zmahańni s častymi pažarami  
našyje sielanie pastanawili zarhani-  
zawać wołno-pažarnuju kamandu i  
wypisać nowyje mašyny; dzieła he-  
taho naznačyli padatki na koźnaho  
haspadara.

Niedaŭna ŭ **Kawalach** u młynie  
mašyna schapiła młynara zaopratku  
i ūpiorta jaho pad šeścierniu, dzie  
zabiła jaho na śmierć. Hety prypa-  
dak — nia pieršy, bo ŭžo šmat lu-  
dziej znajšli tam kaniec, a kolki ra-  
bočyeh pakalečyło. Čamu inspekcija,  
da katoraj užo nie raz pisali, kab  
ahledziła toj młyn i zakryła, bo ma-  
šyna zusim pałomanaja, — nia kra-  
tajecca i hladzić na ūsiu hetu sprawu  
praz palcy?

*P. Aleksiuł.*

**W. Pluskołaŭcy**, Hrodziensk. h.  
i paw. Z našaj wioski malec 8 hod,  
pašwiťšy karowy, hulaŭ na padmy-  
tym bierazi reki i ūwaliŭsia ŭ wadu.  
Na ratunak nihto nie pryšpieŭ, —  
malec utanuŭ.

*I. Dzieško.*

Z **Bieławiežskaj pušcy**. SPB.  
Telehrafnoje Agienctwo na swoj spo-  
sab piererabiło telegramu z Bielska  
ab sybirskaj zarazie. U telehramie  
było, što sybirskaja zaraza pierejšla  
z zubroŭ na sielanskuju żywiołu,  
ale Agienctwa piererabiła, bytcam  
sybirskaja zaraza pierejšla z sielan-  
skaj żywioły na zubroŭ. Papraŭdzi,  
było tak: u Bieławiežskuju pušču

niedaŭna prywiazli z Sybiry poŭnočnych aleniou, dy im pačali wypisywać adtul smašnyje abiedy — sybirskaje presowanaje siena; razam z sienam prywiazli i sybirskuju zarazu. *Chalimon s-pad Pušcy.*

H. Čaŭsy, Mahileŭskaj hub. U ziemskuju balnicu z wioski Zahorenčyki prywiazli aparenaje waram dzicia. Ŭ chacie akuratna jaho pierematali i dali lekoŭ, ũsiož-tki pamiorła na druhi dzień, bo zališnie mocna jaho aparyli. Sielanie susiednich wiosak takije ciomnyje, što, pačuŭšy ab hetym, uzbuntawalisia: «Heta—kažuć jany—dachтары pačali atručywać ludziej, a tymčasam buduć kazać, što mruć ad chalery!» i ciapier, nia hledziačy na toje, što časta chwarejuć chalerynaj (lohkaj chaleraj) i haračkaj, nie iduć jany k dachтарom. *Saŭka Kawal.*

M. Žlobin, Mahileŭskaj hub. Ŭ 1905 hadu zabrakawali u nas most, što byŭ na čuhuncy, a na jaho miesce zbudawali nowy; na starym, zbrakowanym pałažyli doščki i zrabili pierachod praz Dniepr. Tymčasam prajšło piać hod, doščki pahnili, i ciapier, kab prajšci, treba duža bajacca, što woš-woš doščka zlamajacca i pakupaješsia ũ wadzje, a — kryj, Bože,—i patonieš. Nowych doščak nihto nia rupicca pałažyc. Ci treba čekać, kab raniej chto zhihuŭ, a pašla ũžo pieramieniać doščki?

— Na ũsio našaje miastečka ũsiaho adzin dochtar s., — a chwarejuć, jak i pa ũsiej Rasiei, šmat. Woš, hety dochtar (a jon wielmi dobry) pastanawiŭ wybrać druhoje miejsce dla žyćcia, bo tutaka drenna byŭ abiespiečeny hrašyma. Jak pačuli

heta našyje żydy, zara pačali kra-tacca, kab sabrać jakich 500 rubloŭ i prasić dochtara astacca na starym miejscy.

— S 14 čerwienia pamiež Mahilowam i Łojewym nia chodziać užo parachody, bo u Dniepry ad zasuchi duža mała wady. *Zmicjar.*

## Z usieh staron.

—o—

**Piecierburh.** 18 lipnia u špitalach ležała 498 chworych na chaleru i 220 čelawiek, chwaryby katorych ješće dobra nie raspznali. U adzin hety dzień zachwareła 81.

**Odessa.** Było 11 prypadkoŭ čumy. Zorhanizowan kamitet dla zmahańnia z hetaj niecichotaj.

**Chalera.** 19 lipnia ũ hor. Baku zachwareła 83, pamierła 23 č.; Tier-skaj obłaści zachwareła 518, pamierła 203; ũ Odessie zachwareła 106, pamierła 47; u Charkoŭskaj h. zachwareła 959 čet., pamierła 359; u Kijeŭskaj hub. zachwareła 189, pamierła 61; u Orłoŭskaj zachwareła 129, pamierła 67; u Samary zachwareła 108, pamierła 67; u Rostowi nad Donam zachwareła 137, pamierła 64.

## Pačtowaja skrynka.

**Wišniewo.** K. Bujło.—Atrymali. Budziem drukawać. Pišycie ješće.

Redaktar-Wydawiec A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.